Nasza Wieś

OLSZTYN

ROLNICZY TYGODNIK ZIEM PÓŁNOCNYCH

Cena 50 gr | 14 maja 1964 | Rok V | Nr 20 (206)

FOTEL PRZY PIECU

W przeddzień Święta Pracy wśród 12 zasłużonych weteranów ruchu robotniczego na Warmii i Mazurach odznaczonych Krzyżami Oficerskimi Orderu Odrodzenia Polski był również Willi Preus. Kim jest Willi Preus?

PRZEZ całą zimę fotel **Willi'ego Preusa** stał przy piecu. Teraz córka przestała palić i trzeba by fotel przesunąć do okna, bliżej słońca, lecz dziadek sobie tego nie życzy. Tu przy piecu jest jego kąt i tu mu dobrze. Nie chce żadnych zmian.

Siedzi więc przy zimnym piecu, w fotelu obciągniętym pokrowcem z namiotowego płótna.

To już jego osiemdziesiąty drugi rok życia. Dziewiątego kwietnia obchodził urodziny. Na stole stoją jeszcze kwiaty, które z tej okazji przywieźli mu towarzysze z KP.

„Jestem weteranem" — mówi Preus i sięga do tylnej kieszeni spodni. Powoli ściąga gumkę z portfelu i rozkłada go. Wewnątrz jest czerwona książeczka — partyjna legitymacja.

„A z czasów dawniejszych też mam wszystkie dokumenty. Byłem w KPD".

Willi Preus opowiada żywo i bardzo szczegółowo. Wstaje, chodzi po pokoju i gestykuluje z ogromną żywotnością i rozmachem. Rysuje w powietrzu postacie, urządzenia i całe sytuacje. „Tu stał Lenin, tu ta kobieta, a tu ja"

W siedemnastym roku był żołnierzem Rewolucji. „Tam nie było tak: tyś inny, to jesteś gorszy. Narodowość się nie liczyła. Jesteś robociarz, to w porządku. Bijesz kontrrewolucję, to masz i buty, i chleb. Dawali nam wszystko, tak jak swoim. A potem mi nawet proponowali, żebym został w Rosji, ale przecież nie mogłem, w Dortmundzie czekała żona i dzieci. Wtedy właśnie mieszkaliśmy w Dortmundzie, ale w ogóle to jesteśmy tu z Mazur..."

Willi Preus urodził się w powiecie ostródzkim. Był synem bogatego gospodarza, lecz nie miał różowego dzieciństwa i młodości. Ojciec rychło zmarł. Matka wyszła za mąż po raz wtóry, zaś ojczym okazał się niepoprawnym pijakiem, który z czasem roztrwonił cały majątek. Nie było innego wyjścia, jak emigrować do Westfalii i rozpocząć żywot fabrycznego robotnika. Praca była ciężka i trwała 12 godzin na dobę. Powołanie do wojska w roku czternastym było więc swego rodzaju ulgą. Nie nawojował się zresztą długo. W piętnastym dostał się do niewoli rosyjskiej, a potem był żołnierzem Rewolucji.

W roku 1919 wrócił do Dortmundu, a stamtąd głód i tęsknota za rodzinną ziemią wygnały go na Mazury. Wrócił w ostródzkie i znalazł pracę w majątku ziemskim; został „nadwornym" leśniczym. Po dziesięciu latach przeniósł się do innego majątku — do Majek koło

Pasłęka. Tu pracował jako stolarz. Od dwudziestegodziewiątego nie opuszczam Majek. I nie chcę już iść dalej. Żona tu umarła i ja też tu zostanę. Mieszkam tu z zamężną córkę. Jest z nami wnuczka. Też ma męża i dwóch synów.

Staruszek wstaje i szybkim krokiem podchodzi do szafy. Wyjmuje jakieś pudło. Stawia je na stole i wykłada dokumenty, listy, fotografie.

— Gdzie on jest? Przecież widziałem go tu kilka dni temu...

W drzwiach staje córka.

— Czego dziadek szuka?

— Rudolfa, wujka Rudolfa. Był tu przecież.

— Niech dziadek pozwoli, zaraz poszukam.

Córka dobrze pamięta wujka Rudolfa. Bardzo ją lubił. Jej męża nienawidził, bo ten sympatyzował z hitlerowcami, lecz ją bardzo lubił. Nieraz w jej mieszkaniu szukał schronienia. Za Hitlera siedział w więzieniu. Wiele razy był aresztowany i przesłuchiwany. Hitlerowcy znęcali się nad nim okrutnie.

— Kiedyś przyszedł i opowiadał jak go przesłuchiwali — mówi córka Preusa. — Zrobili sobie zabawę, taką zgadywankę. Zawiązali mu oczy i bili pałką po głowie, a on musiał zgadywać, który z nich uderzył. Jak się pomylił, dostawał podwójną porcję, i od nowa... Teraz wujek jest w NRF. Ostatnio znowu się za nich biorą. Nie jest tak, jak za Hitlera, ale znowu ich prześladują.

— Tak, tak — mówi dziadek wstając z fotela. — Nie starcza jednego życia, aby świat odmienić. Ale dajmy już temu pokój. Wyszło słońce, to chodźmy na chwilę do ogródka. Może już pąki na jabłoniach pękają...

Tadeusz WILLAN

Dziś ostatni kupon
ANKIETY
O USŁUGACH DLA WSI

- ★ KULTYWATOR KONNY KLK
- ★ 5 OPIELACZY KONNYCH
- ★ 5 PŁUGÓW KONNYCH
- ★ 10 KONWI 20-LITROWYCH
- ★ 10 CEDZIDEŁ I TYLEŻ SKOPKÓW DO MLEKA
- ★ 3 KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCIOWE DLA KOBIET Z WKŁADEM PO 500 ZŁ KAŻDA
- ★ 2 OPRYSKIWACZE PLECAKOWE, OPIELACZ OGRODOWY RĘCZNY ORAZ WIELE INNYCH CENNYCH NAGRÓD NA SUMĘ PRZESZŁO 10.000 ZŁ

oto nagrody dla zwycięzców, którzy nadeślą najlepsze odpowiedzi w

KONKURSIE-ANKIECIE

prowadzonym na łamach „Naszej Wsi" na temat usług na wsi.

Odpowiedzi na zamieszczone niżej pytania należy przesyłać najpóźniej do 20 maja br. na adres:

REDAKCJA „NASZA WIEŚ", OLSZTYN, UL. SZRAJBERA 11, POKÓJ 210.

A oto pytania Konkursu-Ankiety:

ANKIETA O USŁUGACH DLA WSI

Imię i nazwisko .....

wiek ..... wieś ..... gromada .....

powiat ..... obszar gospodarstwa ..... ha

Uwaga: na pytania należy odpowiedzieć „tak" lub „nie" — jeśli „nie" — napisać dlaczego. Obszerniejsze wypowiedzi można też dołączyć na osobnych kartkach, zaznaczając numer pytania.

1. Czy w gospodarstwie stosuje się wapnowanie gleb? .....
2. Czy w gospodarstwie stosuje się chemiczne środki ochrony roślin? .....
3. Czy w gospodarstwie, konserwuje się urządzenia melioracyjne? (rowy, przepusty itp.) .....
4. Czy w gospodarstwie przeprowadza się remonty budynków? .....
5. Gdzie gospodarstwo oddaje do remontu maszyny i narzędzia rolnicze (do kuźni, warsztatów kółka rolniczego, warsztatów POM, PGR, we własnym zakresie) i jakie występują trudności w naprawie maszyn i narzędzi rolniczych? .....
6. Które z dotychczasowych usług przynoszą największy pożytek gospodarstwu? .....
7. Czy są w twojej okolicy rzemieślnicy (np. kowal, ślusarz, cieśla, stolarz, murarz itp.), którzy nie pracują w swoim zawodzie? .....
8. Co, twoim zdaniem, przeszkadza w rozwoju punktów usługowych w okolicy? .....
9. Wymień 5 punktów usługowych, które powinny powstać w najbliższym czasie na terenie gromady. .....

Odpowiedzi należy przesyłać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20 maja b.r. na adres Tygodnik Rolniczy „Nasza Wieś", Olsztyn, Szrajbera 11 II p.

CZYNAMI SPOŁECZNYMI
POWITA WIEŚ OLSZTYŃSKA SWOJE DWUDZIESTE ŚWIĘTO
Rozmawiamy z prezesem WK ZSL MIROSŁAWEM ŻURKIEM

17 maja wieś polska obchodzi jak co roku swoje Święto Ludowe. W tym roku, w roku XX-lecia Polski Ludowej, święto pracującej wsi ma szczególną wymowę i obchodzone będzie niezwykle uroczyście. Na temat obchodów tegorocznego Święta Ludowego przeprowadziliśmy rozmowę z prezesem WK ZSL w Olsztynie, Mirosławem Żurkiem.

— Panie Prezesie, wkroczyliśmy w rok XX-lecia władzy ludowej w Polsce. Jak Stronnictwo uczciło ten jubileusz?

— Główną formą uczczenia XX-lecia Polski Ludowej jest masowy udział społeczeństwa wsi warmińsko-mazurskiej w czynach społecznych. Ten sposób uczczenia XX-lecia narodzin władzy ludowej w pełni poparła cała nasza wojewódzka organizacja ZSL. Ponad tysiąc wiejskich kół ZSL podjęło i realizuje różnorodne czyny społeczne. Wartość finansowa prac społecznie użytecznych wykonywanych przez nasze ogniwa wspólnie z ogniwami organizacyjnymi PZPR i rolnikami bezpartyjnymi liczy się w milionach złotych. Wysiłkiem społecznym wieś nasza w roku 1964 buduje i remontuje wiele kilometrów dróg lokalnych, wznosi obiekty kulturalne i oświatowe. Oto np. ludowcy ze wsi Górka pow. Ostróda razem z mieszkańcami całej wioski rozpoczęli pracę przy budowie szkoły podstawowej. Wartość zobowiązania każdego mieszkańca wymienionej wyżej wsi wynosi kilka tysięcy złotych. Przykładów takich „tradycyjnych" czynów społecznych jest w roku bieżącym więcej. Jednakże nie tylko do takich zobowiązań aktyw nasz ogromadza koła ZSL i całe wsie. W roku XX-lecia PRL wiejskie koła naszego stronnictwa starają się koncentrować wysiłek mieszkańców wsi wokół takich czynów, **które przyspieszają specjalizację i proces unowocześniania gospodarstw chłopskich.** Chodzi tu o takie zobowiązania rolników jak: przestrzeganie zasad agrominimum, racjonalny wychów bydła, pełne zagospodarowanie gruntów rolnych zwiększenie troski o konserwację urządzeń melioracyjnych, właściwe zagospodarowanie i wykorzystanie użytków zielonych, organizowanie zespołów samokształcenia rolniczego. Są to zobowiązania trudno wymierne, tym niemniej społeczna i praktyczna użyteczność ich staje się bardzo realna i uchwytna, gdy się bardziej wnikliwie popatrzy na pracę rolników, np. z takich wsi, jak Jonkowo, Bukwałd, Stare Kawkowo, pow. Olsztyn, Niechłonin i Klęczkowo pow. Działdowo, Bynowo pow. Ostróda, Brzozie i Grabowo pow. Nowe Miasto i wiele innych. Reasumując — pragnę stwierdzić, iż w roku bieżącym nasza wojewódzka organizacja ZSL stara się wykorzystać całe swe doświadczenie i wszystkie swe możliwości celem zwiększenia wspólnego dobra wsi, celem zgromadzenia wszystkich mieszkańców wsi do realizacji wspólnych ogólnowiejskich celów i zadań.

— Olsztyńska organizacja ZSL wniosła niemały wkład w odbudowę i rozwój Warmii i Mazur. Jak WK ZSL ocenia dorobek olsztyńskiej organizacji w ciągu dwudziestolecia?

— Jest rzeczą powszechnie wiadomą, iż w roku bieżącym przypada także XX-lecie działalności na Warmii i Mazurach radykalnego ruchu ludowego. Mamy liczne ogniwa tzw. XX-latki. Są to koła, które legitymują się dwudziestoletnim stażem działalności społeczno-politycznej. Do takich kół należą np.: koło ZSL w Stryjkowie w pow. lidzbarskim, w Lubiewie w pow. mrągowskim, w Dźwierzutach w pow. szczycieńskim, w Tomaszkowie w pow. olsztyńskim i wiele innych. Ogólnie można powiedzieć, iż przez okres minionych 20 lat ogniwa nasze zarówno te „dwudziestolatki", jak i te „młodsze" w trakcie stale rozwijającego się współdziałania z PZPR pełniły funkcję świadomej siły politycznej działającej na rzecz wzrostu produkcji rolnej i wzmocnienia roli samorządu chłopskiego w przebudowie stosunków społecznych na wsi.

Tak więc ogniwa i instancje nasze są współautorami tych osiągnięć, którymi szczyci się dziś rolnictwo naszego województwa. W XX-letnim dorobku ogólnospołecznym, kulturalnym i gospodarczym wsi olsztyńskiej jest zawarty na miarę naszych sił i możliwości wkład pracy naszych ogniw i działaczy ZSL.

— Jaką treść i formę przybiorą tegoroczne obchody Święta Ludowego w województwie olsztyńskim?

— Treść tegorocznych obchodów Święta Ludowego wyznaczona jest przez trzy wielkie wydarzenia w życiu polityczno-społecznym naszego narodu, a więc przez XX-lecie Polski Ludowej, przygotowania do IV Zjazdu PZPR i IV Kongresu ZSL. Tak więc wszystkie obchody i uroczystości przebiegać będą pod znakiem omówienia dotychczasowych osiągnięć oraz pod znakiem dalszej mobilizacji wsi do nowych zadań.

Te treści społeczno-polityczne zamierzamy spopularyzować na:

- ★ otwartych zebraniach kół, które odbędą się do 17 maja br,
- ★ na ponad 150 akademiach gromadzkich, które odbędą się w przededniu Święta Ludowego,
- ★ na ponad 40 gromadzkich wiecach i manifestacjach organizowanych w dniu samego święta, tj. 17 maja br.
- ★ ponadto w programie przewidziane są spotkania z weteranami ruchu robotniczego i ludowego, organizowane przez ZMW, pogadanki i odczyty.

Organizatorami i gospodarzami tegorocznych obchodów Święta Ludowego są przede wszystkim gromadzkie komitety obchodu Święta Ludowego, które pokażą dorobek i osiągnięcia swych gromad w XX-leciu PRL.

— Serdecznie dziękujemy za podzielenie się z naszymi czytelnikami informacjami na temat Święta Ludowego i z tej okazji przesyłamy najlepsze życzenia mieszkańcom wsi Warmii i Mazur oraz działaczom Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Rozmawiał Józef PATOŁA

jak się rodziła POLSKA ZABAWA

„Ręce precz od Korei" — oto hasło, które latem 1950 r. spotkać można było w Polsce na każdym kroku. W odpowiedzi na wezwanie światowej Federacji Związków Zawodowych, Centralna Rada Związków Zawodowych postanowiła zorganizować Tydzień Obrony Korei w dniach od 10 do 17 lipca 1950 r.

Polskie masy pracujące już pierwszego dnia po agresji amerykańskich imperialistów na północną Koreę dały wyraz swej solidarności z bohaterskim narodem koreańskim, broniącym mężnie swego prawa do samostanowienia wolności i niepodległości swej ojczyzny. Już od pierszego dnia wojny koreańskiej, Rząd RP a wślad za nim cały naród napiętnował agresję amerykańskiego imperializmu, jako akt gwałtu i bezprawia dokonany na narodzie koreańskim.

Masy pracujące całego świata oraz wszyscy ludzie dobrej woli uznali ze swój pierwszy obowiązek stanąć w obronie napadniętej Korei. Hasło „Ręce precz od Korei" stało się zawołaniem setek milionów ludzi na całym świecie.

W tym ogólnoświatowym prawie obrońców narodu koreańskiego zajmował poważne miejsce naród polski. W dniach od 10—17 lipca 1950 r. na tysiącach zebrań i wieców miliony Polaków protestowały przeciw agresji imperialistycznej w Korei. Polacy, którzy dobrze i świeżo jeszcze pamiętali skutki wojny i agresji, domagali się położenia kresu walkom w Korei. Szczególnie ostro protestowali przeciw wojnie w Korei kobiety polskie oraz młodzież.

ZRA PAŃSTWO TRZECIEGO ŚWIATA

Swego czasu pisaliśmy o krajach, które począwszy od zakończenia II wojny światowej systematycznie wyzwalają się spod kolonializmu i rozpoczynają niezależną budowę swej państwowości i gospodarki. Także w dziedzinie zagranicznej kraje te prowadzą politykę neutralną, nie należąc ani do ugrupowań militarnych Zachodu, ani nie będąc członkami Układu Warszawskiego. Na arenie międzynarodowej pojawiły się więc one jako nowa siła, otrzymując nazwę krajów trzeciego świata.

Na kontynencie rozległej i bogatej Afryki wiele do powiedzenia miał zawsze świat arabski. Dzisiaj przewodzi mu tutaj Zjednoczona Republika Arabska — czołowy kraj wśród neutralnych państw trzeciego świata.

NIL ZMIENI BIEG

W związku z wizytą premiera Związku Radzieckiego N.S. Chruszczowa w ZRA prasa całego świata wiele uwagi poświęca problemom świata arabskiego. Dzienniki zachodnie piszą przy tym z nieukrywanym żalem, że chociaż obok Związku Radzieckiego dużej pomocy ZRA udzielały Stany Zjednoczone, to jednak „laury będą zbierali Rosjanie".

Bardziej dociekliwa prasa brytyjska wyłuszcza przyczynę tego stanu podkreślając, że amerykańska pomoc nie została skierowana w koryto przemian gospodarczych ZRA, gdy tymczasem Rosjanie wraz z kapitałem dali inżynierów i od razu zabrali się do rozwiązywania podstawowych problemów gospodarczych. Angielskie dzienniki zwracają przy tym szczególną uwagę na pomoc Związku Radzieckiego w pracach przy budowie olbrzymiej tamy w Assuanie, która zmieni bieg Nilu i użyźni olbrzymie obszary ziemi dotąd pustynne. Czy wobec tego — zapytują dziennikarze brytyjscy z przekąsem swych kolegów z USA — można się dziwić, że premier rodziecki będzie pierwszym gościem podczas oddania tamy do użytku?...

A DALEJ...

Ci sami obserwatorzy z żalem się uskarżają, że wizyta N. S. Chruszczowa poza uroczystościami w Assuanie i zmianą biegu Nilu będzie miała zasadnicze znaczenie polityczne, szczególnie w zakresie antykolonialistycznej i antyimperialistycznej polityki ZRA, która „znajduje poparcie Związku Radzieckiego i dozna w wyniku wizyty dalszego wzmocnienia".

Wzmocnienie to ZRA jest obecnie potrzebne, ponieważ wkrótce — jak piszą obserwatorzy zachodni — „rusza seria wielkich konferencji międzynarodowych". Będą to: konferencja szefów państw krajów afrykańskich zapowiedziana na początek lipca, w sierpniu odbędzie się w Aleksandrii II spotkanie królów i prezydentów krajów arabskich, zaś w październiku w Kairze będzie miał miejsce trzeci wielki zjazd szefów państw neutralnych.

Przy tym najbardziej obawiają się politycy Zachodu tego trzeciego spotkania, nazywając je II Belgradem. Widmem dla wielu z nich jest ewentualność wniosku ze strony neutralnych państw arabskich o przedłużenie sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Wykorzystując hasła neutrałów państwa te, zdaniem prasy zachodniej, mogą się stać siłą aktywną. A jest niemal pewne — piszą gazety zachodnie — że konferencja rozszerzy się o szereg państw — Finlandię i być może Szwecję i Austrię z Europy oraz Meksyk i Boliwię z Ameryki Południowej.

ZMIENIA SIĘ TEŻ W SAMEJ ZRA

Nieukrywane zdenerwowanie na Zachodzie wywołuje także łańcuch zmian wewnętrznych w Zjednoczonej Republice Arabskiej. Doniesienia agencji zachodnich z Kairu pełne są żółci i przestróg, że Naser prowadzi ZRA w kierunku komunizmu. Na poparcie tego agencje rozpisują się obszernie o wyborach do parlamentu ZRA i o nowej konstytucji.

Jeśli chodzi o wybory do Zgromadzenia Narodowego, to dziennikarzy zachodnich boli jeszcze fakt, że ponad połowa parlamentu to „przedstawiciele robotników i chłopów". „Sala Zgromadzenia Narodowego przedstawia w czasie posiedzenia malowniczy widok — wielu posłów przychodzi tu w strojach ludowych"...

W nowej konstytucji ZRA najbardziej niepokoją prasę zachodnią artykuły 47 i 48, które stwierdzają, że „Zgromadzenie Narodowe jest organem wykonującym władzę ustawodawczą" oraz, że „Zgromadzenie Narodowe wykonuje kontrolę nad pracą organów wykonawczych w sposób przewidziany niniejszą Konstytucją". Zadanie pierwsze rozwija artykuł 68: „Żadne prawo nie może wejść w życie, zanim nie zostanie ratyfikowane przez Zgromadzenie Narodowe".

Na marginesie tych realiów nowej konstytucji prasa zachodnia przyznaje, że w dotychczasowej praktyce ZRA podobne przepisy nie istniały, a prawodawcą był prezydent i jego władza. Wprowadzając konstytucję — piszą te agencje — Naser uszczuplił swe kompetencje.

„Dziecinne zabawy". *Rys. A. Wołos*

Sport

DLA UCZCZENIA XX-LECIA POLSKI LUDOWEJ

Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych i Rada Wojewódzka LZS w Olsztynie organizują błyskawiczny turniej piłkarski drużyn wiejskich o puchar prezesa WZKR, **posła Mieczysława PORUCZKA.** Turniej ten jest jedną z wielu imprez dla uczczenia XX-lecia Polski Ludowej. Rozegrany zostanie on w trzech grupach I grupa, w której startować będą reprezentacje powiatów Biskupiec, Braniewo, Lidzbark Warmiński, Olsztyn, Pasłęk i Szczytno spotka się 17 bm w Ornecie w ramach obchodów Święta Ludowego.

II grupa (Działdowo, Iława, Morąg, Nidzica, Nowe Miasto i Ostróda) rozegra spotkania w Suszu 31 bm. podczas wystawy sprzętu rolniczego.

III. grupa (Bartoszyce, Giżycko, Kętrzyn, Mrągowo, Pisz i Węgorzewo) spotka się 24 maja w Mikołajkach.

Zwycięzcy z poszczególnych grup oraz wicemistrz grupy II rozegrają między sobą finał prawdopodobnie w Pasłęku lub Nidzicy. Mistrzowska drużyna będzie reprezentowała nasze województwo na IV Międzywojewódzkiej Spartakiadzie PGR w Żninie oraz w ogólnopolskim turnieju o puchar Centralnego Związku Kółek Rolniczych.

W wojewódzkim turnieju piłkarskim zobaczymy zawodników LKS „Unia" Susz, LKS „Błękitni" Orneta, LKS „Cresovia" Górowo Iławeckie, LKS „Pogoń" Ryn oraz z wielu innych drużyn.

Oprócz pucharu najlepsze drużyny otrzymają nagrody w postaci sprzętu sportowego. Zwycięska drużyna — komplet butów piłkarskich, wicemistrz — komplet kostiumów sportowych drużyna, która zajmie trzecie miejsce — 2 piłki, za czwarte miejsce — piłkę.

W PASYMIU LEPIEJ NIŻ W SUSZU

Dwukrotnie pisaliśmy o nieuczęszczaniu na treningi niektórych zawodników I drużyny LKS „Unia". W ostatnią niedzielę „Unia" doznała kolejnej, tym razem wysokiej porażki z „Gwardią" II — 1:8 (0:3). O wiele lepiej i systematyczniej trenują piłkarze Barczewa i Pasymia. Zwłaszcza ten ostatni zespół wkłada dużo serca do gry. I kiedy „Unia" przegrała z zajmującą ostatnie miejsce w tabeli A klasy „Gwardią II", piłkarze Pasymia po bardzo ładnej i żywej grze pokonali kandydata do klasy A — drużynę z Nidy w stosunku 4:3 (2:0). Dwie bramki zdobył St. Chmielewski i dwie Jerzy Burski.

Nazwy artykułu — **OLSZTYN** — **BIAŁYSTOK** — **GDAŃSK**

	OLSZTYN	BIAŁYSTOK	GDAŃSK
NABIAŁ			
Mleko 1 litr	3 — 4	3 — 4	2,70—3,50
Śmietana 1 litr	20 — 29	14 — 25	24 — 38
Ser biały 1 kg	10 — 22	9 — 14	14 — 30
Masło 1 kg	50 — 65	45 — 70	54 — 70
Jaja 1 szt.	1,40—1,60	1,30—1,60	1,50—1,80
DRÓB ŻYWY			
Kura 1—2 kg	40 — 60	40 — 55	50 — 70
Gęś 3—4 kg	80 — 115	60 — 110	100 — 130
Kaczka 1—2 kg	45 — 70	45 — 50	55 — 85
Indyk 3—4 kg	110 — 180	80 — 190	150 — 180
WARZYWA I OWOCE			
Ziemniaki 1 kg	0,60—1,50	0,65— 1	0,80—1,80
Buraki 1 kg	1,50— 3	1,50— 2	2 — 3
Cebula 1 kg	6 — 10	6 — 10	4,50— 10
Marchew 1 kg	2 — 3	2 — 3	2 — 5
Kapusta 1 kg	1,50— 2	2,50— 3	2,50— 4
Groch 1 kg	10 — 16	6 — 13	12 — 20
Fasola 1 kg	16 — 30	12 — 18	26 — 28
Jabłka des. 1 kg	14 — 20	13 — 20	15 — 28
Jabłka kom. 1 kg	10 — 15	8 — 16	10 — 18
Grzyby susz. 1 kg	250 — 300	400	600
NOWALIJKI			
Botwinka 1 kg	3	—	1,50— 3
Sałata 1 gł.	1,50— 3	—	1,50— 4
Szczypiorek 1 p.	2 — 3	—	1,50— 3
Rzodkiewka 1 p.	2,50— 4	—	3 — 4
PRZETWORY WARZYWNICZE			
Kapusta kiszona 1 kg	3 — 5	3 — 6	4 — 5
Ogórki kiszone 1 kg	5 — 10	5 — 8	7 — 10
ZBOŻA			
Pszenica 100 kg	350 — 400	310 — 450	400 — 550
Żyto 100 kg	240 — 300	250 — 360	320 — 350
Jęczmień 100 kg	260 — 380	280 — 420	380 — 500
Owies 100 kg	250 — 340	260 — 360	300 — 450
KASZE			
Kasza gryczana 1 kg	—	32	30
Kasza jaglana 1 kg	—	12	18
Kasza jęczmienna 1 kg	8	8	8
MIĘSO I PRZETWORY			
Mięso wieprzowe 1 kg	35 — 40	35 — 40	38 — 40
Mięso wołowe 1 kg	26 — 27	25 — 38	28 — 38
Mięso cielęce 1 kg	36	40	45
Słonina 1 kg	36 — 38	35 — 36	40 — 45
Kiełbasa wiejska 1 kg	55	—	—
INNE			
Miód pszczeli 1 kg	40 — 65	50 — 70	60 — 75
Słoma 10 kg	9 — 10	8 — 15	10 — 14
Siano 100 kg	100 — 120	100 — 150	100 — 120

Wojewódzkie komisje cen w Olsztynie, Białymstoku i w Gdańsku informują, że obecnie ceny na artykuły rolne — znajdujące się w sprzedaży wolnorynkowej — są następujące: (podajemy je w złotówkach uwzględniając ceny najniższe i najwyższe jakie notuje się na każdy artykuł w poszczególnych województwach).

Na wielu targowiskach, szczególnie woj. białostockiego oraz częściowo i w innych województwach, obserwuje się dalszy spadek cen na jaja. Ceny pozostałych artykułów nabiałowych — bez zmian. W woj. gdańskim cena pszenicy wzrosła o około 30 zł za 100 kg. Natomiast w woj. białostockim obserwuje się spadek cen (od 10 do 20 zł) pszenicy i żyta. W Trójmieście wzrosła także o 5 zł za 1 kg cena słoniny.

TRZECIA LITERA ALFABETU

STARY gospodarz, z którym gawędziłem przez godzinę, dopił ze szklanki winny jabłecznik i przyglądnąwszy chwilę barwnym kotarom na oknach gospody zauważył: — „Widzicie jakie ładne sztuki robią plastycy z Warszawy... Co?, piękne..." Potarł dłonią nieogolony policzek i podniósł rękę do beretu. Widziałem przez okno, jak szedł zgarbiony włożywszy ręce w kieszenie spodni. Przypomniały się mnie jego słowa: — **„My, w Kruklankach nauczyliśmy się już trzeciej litery w alfabecie... Ludzie niedługo będą żyć jak w mieście".** Syn starego gospodarza pracuje w przedsiębiorstwie kółek rolniczych i rozmowa z jego ojcem była ważnym dodatkiem do słów Stanisława Gładkowskiego ,który prezesuje kruklańskiej spółdzielni usługowo-wytwórczej: — **„Przed trzema laty był tutaj punkt zerowy. Stodoły na placu po opuszczonym gospodarstwie rozwalone, do rozbiórki. Wszędzie śmiecie i ocet. A teraz w spółdzielni pracuje siedemdziesięciu specjalistów. Jest rada zakładowa związku zawodowego pracowników rolnych. Nasi robotnicy zarabiają przeciętnie dwa tysięce złotych miesięcznie. Zamówienia rolników na roboty płyną jak to się mówi drzwiami i oknami".**

Stary gospodarz powiedział: — „Trzecia litera alfabetu...". Wyjaśnił swoje słowa tak: „Jak powstały kółka rolnicze, to była dla wsi litera „A", później przyszły traktory i maszyny, to była litera „B". Teraz ludzie na wsi nauczyli się czego trzeba i jest litera „C". Usługi, transport zaopatrzenie przez kółka no i chyba niedługo klub, kawiarnia i zespoły artystyczne. Starszyzna kombinuje jak i co zrobić, a młodzież nam pomaga".

Wróćmy jednak do sprawy „C".

„C" — jako czas nowy...

Plac nad Kanałem Mazurskim zniwelowano i uporządkowano. To jeden z czynów załogi spółdzielni na cześć czwartego zjazdu Partii. A w walącej się niegdyś stodole urządzono halę produkcyjną dla materiałów budowlanych. Dachówki przepusty melioracyjne i krawężniki chodnikowe. Maszyny i stoły wibracyjne zakupiono z wygospodarowanych dochodów. Postawiono też nową halę letnią. W wyremontowanej oborze warsztaty ślusarsko-mechaniczne. Dwie kuźnie i baza remontów bieżących, średnich a nawet kapitalnych. Widziałem na placu pięknie wyremontowany ciągnik „Ursus" Pomalowany, jak nowy. **W kruklańskiej spółdzielni pracuje się taniej, niż w niektórych POM-ach (prawie o połowę) szybciej i lepiej).**

Betoniarnia wyprodukowała w w roku ubiegłym materiałów wartości 736.000 złotych. W tym roku w planie: 1.500.000 złotych. Rolnicy ze wsi węgorzewskiej budują się i remontują. Jest to jeden z widomych znaków stabilizacji społeczno-gospodarczej. Być może już niedługo załoga spółdzielni będzie produkować prefebrykaty z gipsu dla budowy tanich domów pracowniczych. Projekt takiego domku za 36.000 złotych (dwa pokoje z kuchnią i łazienką), opracowany został w gdańskim Instytucie Techniki Budownictwa. Na razie grupa remontowo-budowlana spółdzielni, zatrudniająca 23 specjalistów od murarza poprzez cieślę do zduna, wybuduje w tym roku dla kółek rolniczych 14 garaży z prefabrykatów, dostarczonych przez Nowomiejskie Zakłady mieszczące się w Ogonkach pod Węgorzewem.

Grupa ta wykonała w roku ubiegłym zamówień na kwotę 1.250.000 złotych (plan 1.000.000 złotych). Zlecenia rolników w roku bieżącym przekroczą, jak się oblicza, bardzo poważnie zlecenia z lat ubiegłych.

Przedsiębiorstwem, które w ciągu trzech lat (mimo poważnych nakładów na inwestycje i zakup urządzeń m. innymi obrabiarki wartości 120.000 złotych) wygospodarowało prawie 300.000 złotych czystego zysku — kieruje trzyosobowy zarząd w składzie: prezes **Stanisław Gładkowski,** oraz dwaj członkowie: rolnik **Tadeusz Szczygieł** i przewodniczący kruklańskiej gromadzkiej rady narodowej **Bazyli Biłyk.** Działa też sprawnie pięcioosobowa komisja rewizyjna. Kapitał zakładowy stanowią udziały: diesięciu kółek rolniczych, czterech gimnnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska" i spółdzielni mleczarskiej. Wpisowe: 500 złotych. Udział: 5.000 złotych.

Tutaj możnaby postawić kropkę. Pochwalić kruklańskich gospodarzy wysoką społeczną inicjatywę, oraz wezwać inne kółka rolnicze do naśladowania tej inicjatywy. Choćby takiej, jaką podjęli pracownicy warsztatów remontowych w Kruklankach. Postanowili oni na cześć IV Zjazdu Partii przejąć pod stałą opiekę park maszynowy kruklańskiego kółka rolniczego. W opiece tej będą przygotowywać i szkolić traktorzystów dla trzech ciągników, dostarczać paliwa, kierować dyspozytornią maszyn, oraz nieść pomoc organizacyjną. Więc kropka. Pozytywne zakończenie reporterskiej relacji z wsi pod Węgorzewem. Tak jednak już jest na tym świecie, że ludzie nie mogą żyć bez kłopotów. A tych nie brakuje. Mimo to powstała z inicjatywy chłopskiej spółdzielnia usługowo wytwórcza w Kruklankach rozwiązuje szeroko pojęty problem usług. I — co jest bardzo ważne — siłami samej wsi.

Roland KIEWLICZ

Dlaczego kompleksowa ochrona roślin [1]

CHOROBY, szkodniki i chwasty w latach, w których występowanie ich w Polsce określa się jako przeciętne, powodują średnio 15 do 20 proc. strat wartości uzyskiwanych plonów rocznie. W przeliczeniu na pieniądze wysokość tych szkód oceniana jest na około 10 miliardów złotych rocznie.

Obecnie istnieje już możliwość zapobieżenia tak dużym szkodom, ale pod warunkiem dobrze zorganizowanego, stałego i systematycznego stosowania zabiegów ochroniarskich. Ażeby ta walka była jednocześnie ekonomicznie opłacalna — musi być nadzorowana i prowadzona kompleksowo. Przykładem takiego jej ujęcia jest Kalifornia. w USA. Od 1946 roku jest ona tam zorganizowana w system tzw. zwalczania nadzorowego. Farmer lub grupa farmerów wynajmują entomologa, który na zasadzie warunków właściwych dla każdego pola śledzi rozwój szkodnika oraz stawia prognozę czy szkoda gospodarcza może wystąpić. Jeżeli naturalnie wrogowie szkodnika występują w niedostatecznej liczbie, aby go

PROFILAKTYKA

zlikwidować, wówczas entomolog zaleca stosować środki zaradcze: wcześniejszy zbiór rośliny, oprysk wirusami lub bakteriami niszczącymi szkodnika, albo też selektywnymi preparatami chemicznymi, które niszczą szkodnika nie wyrządzając poważniejszych szkód ich wrogom naturalnym. Dzięki takiej organizacji i strukturze walki farmerzy osiągają najwyższe zyski przy możliwie najmniejszych nakładach i najmniejszej obawie o plon.

Przez dalszy rozwój istniejących w naszym kraju stacji ochrony roślin można ulepszyć system dotychczasowych prognoz i sygnalizacji, a w oparciu o nie zorganizować kompleksową walkę ze szkodnikami. Jak to praktycznie sobie omówimy na przykładzie ochrony ziemniaka przed najważniejszymi szkodnikami. Podstawowymi metodami są: profilaktyka i walka bezpośrednia ze szkodnikami.

W systemie ochrony roślin najważniejsze znaczenie posiada, tak jak w medycynie, profilaktyka. Tutaj zaś podstawową rolę odgrywa kwarantanna i różne metody gospodarczej ochrony przed inwazją szkodnika.

Ziemniak jest przede wszystkim rośliną sprowadzoną z innego lądu i gdyby przestrzegano przepisów kwarantanny wiele głównych jego szkodników nie byłoby do Europy przywleczonych. A i dzisiaj również stonka ziemniaczana, mątwik ziemniaczany, czy wreszcie pośrednio mszyce, nie czyniłyby tak ogromnych spustoszeń na wielu plantacjach, gdyby przy rozmnażaniu ziemniaków posługiwano się zawsze tylko zdrowym materiałem i pod plantacje przeznaczano wolną od tych szkodników glebę.

Nie mówiąc o zabiegach selekcyjno-hodowlanych, które leżą poza możliwościami rolnika, wiele w zabezpieczenie ziemniaka przed szkodnikami może każdy gospodarz wnieść, jeżeli będzie glebę prawidłowo nawoził, uprawiał i w odpowiednim terminie sadził bulwy. A prócz tego broniąc się przed mątwikiem nie powinien żaden gospodarz sadzić częściej ziemniaków na tym samym polu niż co trzy lata, zaś w przypadku zagrożenia stonki powinien zakładać poletka chwytne.

Dobrze jest sadzeniaków nie kroić i na wszelki wypadek zaprawiać przeciwko mątwikowi.

M. CZANDER

ZAPRAWIANIE NASION PSZENICY ROZTWOREM SALETRY AMONOWEJ

Próby przeprowadzone w sowchozie „Ramienskoje" położonym w okręgu moskiewskim Związku Radzieckiego wykazały dodatni wpływ przedsiewnego zaprawiania nasion pszenicy nasyconym roztworem saletry amonowej.

Roztwór ten sporządzano stosując wagowo 2 części saletry na 1 część wody, zwilżano nim pszenicę i następnie suszono. Pod wpływem takiego zaprawiania ziarna drobne, słabo wykształcone ginęły. Natomiast dorodne, znajdujące dostateczną ilość nawozu azotowego tuż po skiełkowaniu, dawały zdrowe, silnie krzewiące się rośliny. Osiągano w ten sposób doskonałą selekcję materiału siewnego i uzyskano znaczną oszczędność na nawozach. Dawka saletry amonowej użytej w taki sposób wynosiła około 15 kilogramów na hektar. Stosując ten nawóz na polu należy wysiać go po półtora kwintala na hektar, aby uzyskać tę samą zwyżkę plonu.

Pszenica zaprawiona nie traci siły kiełkowania nawet po 4 miesiącach.

W Wielbarku bydło jeszcze w oborze...

Od rana zimno i deszczowo. Pokulone bydło zgrupowało się przy drzewach szukając osłony od deszczu. Ale drzewa z pierwszych dni maja nie są jeszcze ulistnione i nie wiele to pomaga...

Wcześnie w tym roku rolnicy wypuścili bydło. Chyba i sami nie wierzyli, że ono cokolwiek zbierże, ruń bowiem nie zdążyła się jeszcze nawet dobrze zazielenić, ale widocznie zrobili tak dla uspokojenia sumień. Pogranicze powiatów nidzickiego i szczycieńskiego ma biedniejsze ziemie niż jakikolwiek inny rejon województwa i wcześniej tu, niż gdzie indziej zabrakło paszy. Na tle tych refleksji dziwne nieco wydaje się doniesienie z klucza Państwowych Gospodastw Rolnych w Wielbarku, że tam nie dawno sprzedawano nawet nadwyżki siana. A jednak to prawda...

Gospodarstwo Stachy jest jednym z pięciu w Kluczu PGR Wielbark. Towarzyszący nam w podróży dyrektor Klucza — **inż. Eugeniusz Osinkowski** prosi byśmy zwrócili baczną uwagę na kawałki mijanych ozimin.

— I cóż to szczególnego — dziwimy się widząc przybladłe i nie zbyt gęste zboża.

— A spójrzcie teraz — nie bez dumy wskazuje olbrzymie pole, jędrnie zielone, szczelnie wypełnione roślinami. To nasze. Zmieniają się czasy. Dawniej się inaczej oceniało...

Na schludnym podwórku pegerowskim robotnicy zagradzają licz ne wybiegi dla cieląt. W tych, które wcześniej już zrobiono biega zdrowa, świetnie prezentująca się jałowizna. Kierownik majątku — **Włodzimierz Maciejewski**, żartuje, że to przyszła obora. — Jest tego — powiada — sto czterdzieści sztuk.

— To nie zawiele.

— Tyle młodzieży. Obora też jest.

I trzeba przyznać, że porządnie utrzymana. Nie dziwimy się, że tak ładnie zaokrąglone krówki mogą dawać po 3.000 litrów mleka. Ale nas bardziej interesuje inny problem. Z tego co pokątnie się dowiedzieliśmy, przez całą zimę, a również i teraz w zasadzie nie spasa się tutaj mieszanek treściwych. Za wyjątkiem najleprzych mlecznic (powyżej 15 kg mleka dziennie) bydło utrzymywane jest głównie na sianie i kiszonkach. Ma my więc teraz bezpośrednią okazję zobaczyć jak to siano wygląda.

Przede wszystkim wspaniały, świeżo zielony kolor i przyjemny aromat, taki z jakim się spotykamy tylko przy najlepiej wykonanych sianozbiorach. Również i skład siana zdradza jego najwyższą jakość, miękkie, dużo roślin motylkowych, rzadko można spotkać twarde źdźbła...

Nie przypadek to. W Kluczu PGR Wielbark racjonalna gospodarka na użytkach zielonych to delikatnie mówiąc hobby tutejszego dyrektora — inż E. Osinkowskiego. Nie potrzebujemy go zresztą specjalnie przedstawiać, gdyż wielu rolników zna go osobiście, ponieważ w tym roku przez całą zimę prowadził on wykłady na licznych szkoleniach poświęconych metodom zbioru i suszenia traw.

Inż. E. Osinkowski ma w tym zakresie wiele do powiedzenia. To, o czym od wielu lat pisze się i mówi, na terenie majątków Klucza, jest wprowadzane do praktyki. Tutaj rzeczywiście można mówić o racjonalnej gospodarce na użytkach zielonych. A jeśli chodzi o same sianozbiory to każdego roku całość łąk jest dzielona na trzy części i każdą z nich traktuje sie inaczej: z jednej zielonka przeznaczona jest na zakiszenie, z drugiej uzyskuje się siano metodą klasycznego zbioru w swoisty sposób tutaj zorganizowanego (tak, jak zalecaliśmy to wielokrotnie w „Naszej Wsi" — między innymi w artykułach „Kraść siano z łąk") i z trzeciej zielonka jest sztucznie dosuszana. Ale o tym w następnych artykułach.

W. J. MASAW

Na zdjęciu od lewej: inż. Eugeniusz Osinkowski — dyrektor Klucza, Włodzimierz Maciejewski — kierownik PGR Stachy oraz Zdzisław Czerkowski — zootechnik z gospodarstwa Stachy.

Chemiczna walka z chwastami w burakach cukrowych

Mało znane są jeszcze herbicydy stosowane przy uprawie buraków cukrowych. Przemysł Cukrowniczy sprowadził większą ilość tych preparatów z zagranicy: i wszystkie środki zostały już wypróbowane w licznych doświadczeniach prowadzonych między innymi przez Cukrownię Malbork, gdzie wyniki okazały się bardzo ciekawe.

Do preparatów, które będą użyte na szerszą skalę w bieżącym roku należą: Murbetol, Alipur, Liro-Betarex, RS-17 i Pyramin.

W jaki sposób należy stosować te preparaty?

Otóż powinny one być użyte na plantacje buraków cukrowych obsiane nasionami jednokiełkowymi. Herbicydy rozpuszczone w wodzie w odpowiednim stężeniu stosuje się bezpośrednio po siewie buraków na glebę wilgotną. Nie należy stosować herbicydów na gleby wysuszone. Właściwie użyte środki do walki z chwastami w burakach cukrowych niszczą 50—90 proc. chwastów. Ważne jeszcze jest dla plantatorów ,że cena środków chwastobójczych zgodnie z Uchwałą KERM-u z dnia 13.VII.1963 r. będzie obniżona o 40 proc. od ceny detalicznej.

Jak stosować herbicydy?

ALIPUR. Dawka na 1 ha wynosi 4 l i użyta w 500—800 l wody na ha. Alipur doskonale niszczy rdesty, tasznik, tobołki polne, komosę , gwiezdnicę pospolitą. Do chwastów odporniejszych należą: gorczyca polna, rzodkiew-świrzepa, a zupełnie nie niszczy chwastów rozmnażających się z rozłogów. Działanie jego zależy również od rodzaju gleby. Nieco słabiej uwidacznia się skuteczność na próchniczych i torfowych glebach. Ujemny wpływ Alipuru może wystąpić w wypadku stosowania na glebach lekkich, kiedy po opryskaniu spadnie deszcz, który wypłucze preparat do poziomu umieszczonych w ziemi kłębków buraków cukrowych. Nie należy Alipuru stosować przy późnym siewie, bowiem słabsza wilgotność gleby oraz wyższa temperatura obniża skuteczność jego działania. Plantacji opryskanych środkami chemicznymi nie należy bronować.

MURBETOL podobnie jak poprzedni należy stosować zaraz po siewie. Na gleby lekkie stosuje się 20 l/ha na średnich do 30 l/ha i ciężkich do 40 l/ha. Gleba musi być wilgotna, w przeciwnym wypadku skuteczność może być znikoma. Przy użyciu tego preparatu daje się zaobserwować nieco zahamowanie wzrostu po wschodach.

PYRAMIN może być użyty w trzech terminach. Pierwszy najbardziej skuteczny po siewie, następnie po wschodach przy pełnym wykształceniu liścieni oraz po przerywce. Na hektar zużywa się 4 l w 200—600 l wody.

Do chwastów niszczonych przez ten herbicyd należy głównie komosa biała, tasznik pospolity, tobołki polne, rdesty, rumian polny przetacznik, jasnota purpurowa, przytulia czepna. Pyramin nie działa na perz i wieloletnie dwuliścienne: ostrożeń, mlecz, mięta polna.

LIRO-BETAREX stosuje się bezpośrednio po siewie lub kilku dni później.

Dawka na gleby ubogie w próchnicę 5 kg/ha, zasobne 6 kg/ha. Również jest skuteczniejszy gdy daje, się go na gleby wilgotniejsze.

R-17 stosuje się po siewie 15 l na ha w 500—800 l/ha wody.

Doskonale nadaje się do zwalczania krótkotrwałych chwastów dwuliściennych, a także niszczy niektóre roczne trawy.

Mgr Jan NITKOWSKI
Cukrownia w Malborku

KALENDARZOWE przypomnienia

POLE Kończyć sadzenie ziemniaków i przyśpieszyć zakładanie plantacji traw nasiennych. Na zasiewach zbóż niszczyć chwasty środkami chemicznymi, a rzepak i rzepik opylić przed zakwitaniem.

Czas pomyśleć o przerywce buraków .Nie wykonujcie tego zabiegu krótką motyczką w postawie zgiętej lub na kolanach, ponieważ taki sposób pracy jest najbardziej męczący i pracochłonny. Na wykonanie przerywki takim sposobem w ciągu dnia na hektarze buraków potrzeba by 20 robotników. Tymczasem przy przerywce motyką typu „Krehl" do wykonania takiej samej pracy trzeba 8—10 robotników, a stosując przerywkę tzw. wrocławską, ruchem bocznym wzdłuż rzędów z równoczesnym usuwaniem lewą ręką zbędnych roślinek, trzeba tylko 6—7 robotników. Po przerywce buraków plantacje należy jak najszybciej zasilić saletrą.

PODWÓRZE Po przebraniu z kopców ziemniaki przeznaczone do skarmiania jak najszybciej zakisić. Jest to najbardziej racjonalny sposób ich przechowywania, ponieważ nie ma takich dużych ubytków i kiełkowania, co zawsze silnie występuje wiosną.

Przygotować ostwie, piramidki, lub płotki do zbioru traw, a w kółku rolniczym zamówić na sianozbiory traktor z boczną kosiarką i przyczepionym z tyłu przetrząsaczem-zgrabiarką, aby rozrzucał skoszoną trawę. Przy dobrym zmechanizowaniu sianozbiorów i użyciu płotków, piramid, lub ostwi zbierzecie bardzo dobre siano w krótkim okresie czasu, nie narażając się na straty spowodowane późniejszymi opadami. Ale o sianozbiorach trzeba już teraz pomyśleć, przygotowując wszystko, co do ich sprawnego przebiegu potrzebne.

Czas wolny wykorzystać na budowę silosów.

INWENTARZ Nim rozpoczniesz na dobre sezon wypasu bydła na pastwisku — urządź je! Najbardziej tanim, racjonalnym i najłatwiejszym systemem jest urządzenie kwater przy pomocy ogrodzenia elektrycznego. Ogrodzenie takie łatwo dostaniecie za pośrednictwem spółdzielni mleczarskich, wpłacjając 1.080 zł na typ IP3 lub 1.637 zł na typ IP2. Ogrodzenia te funkcjonują przy pomocy baterii i można je instalować niezależnie od tego, czy w danej miejscowości jest prąd. Pierwszym z nich można ogrodzić pastwisko o obszarze ponad 2 ha, drugim ponad 6 ha. Tymczasem, gdybyście podobne pastwiska chcieli urządzić przy pomocy drewna koszt wyniósłby 2—6 tys. zł i nie wiadomo jeszcze czy udałoby się Wam kupić żerdzie.

Działanie ogniw zalecanych aparatów jest obliczone na 250 dni wypasu po 8 godzin dziennie. Ogniwa można samemu wymieniać, a dwa nowe kosztują 50 zł.

SYLWETKI RYBAKÓW

Bronisław Pokręt

Bronisław Pokręt — Gospodarstwo Rybackie „Ostróda", brygadzista brygady rybackiej Koszelewki Rybak ideowy, z zamiłowania jak byśmy powiedzieli. Zaczął pracować w rybactwie mając lat 7, obecnie liczy sobie 60 lat, ale na tyle nie wygląda. Jubileusz 50 lat pracy w zawodzie już minął ,nikt nie pomyślał o zorganizowaniu jakiejś uroczystości, Ale Pokręt nie wygląda na szczególnie zmartwionego tym faktem.

Pytam jak zaczął pracować w rybactwie. Okazuje się że B. Pokręt jest rybakiem z dziada, pradziada. Zaczął rybaczyć z ojcem dzierżawcą jezior, Syn jego w rybactwie jednak nie pracuje.

Nie te czasy proszę pana — mówi B. Pokręt. Młodzież ma teraz inne lepsze możliwości, a rybactwo pozostało mimo wszystko trochę loterią.

W okresie międzywojnnym B. Pokręt był podobnie, jak jego ojciec, dzierżawcą obwodów rybackich. Po wojnie podobnie. Gdy prywatne dzierżawy zostały zlikwidowane, zaczął pracować jako rybak w tymże gospodarstwie „Ostróda". Po okresie dosyś dobrych zarobków przyszły chude lata 1953—56. Zarobki sięgały wówczas 100—150 złotych miesięcznie. Niewłaściwa gospodarka spowodowała, że jeziora zostały zdewastowane. Wielu rybaków odeszło do innych bardziej intratnych zajęć. Pokręt pozostał.

Przyszły następne lata, reorganizacja, która zmieniała zespoły na gospodarstwa rybackie i spowodowała między innymi brak podstawowego sprzętu. Do roku 1958 było bardzo ciężko, brygada łowiła około 5—6 ton ryby. Obecnie łowi przeciętnie 18 ton w tym 60 proc. ryby wyborowej, prawie trzykrotny wzrost wydajności

B. Pokręt jest dobrym fachowcem i gospodarzem. Zdawał sobie sprawę, że bez podstawowych zabiegów gospodarczych takich między innymi, jak zarybianie, czy wprowadzanie nowych atrakcyjnych gatunków do jezior, brygada nie uzyska efektów połowowych ani finansowych. W porozumieniu z ichtiologami gospodarstwa „Ostróda" wprowadził do jeziora Koszelewki sandacza i sieję, do jeziora Hartowiec — sandacza. Do jezior sandaczowych pozatym wprowadził sieję. Spodziewane efekty to około 2 kilogramy tej smacznej ryby z ha. W brygadzie Koszelewski — nazwa wzięta od jeziora — nie ma wielkich poimek, ale te, które są, świadczą o właściwie prowadzonej gospodarce. Np. w jeziorze Koszelewki była poimka tylko 1,5 tony, ale za to samego leszcza grubego — wyborowego.

Bronisław Pokręt nie uzyskiwał by takich wyników, gdyby nie ścisła współpraca z rybakami, Jest ich dwóch stałych i jeden sezonowy. Rozumieją się doskonale i stanowią świetny zespół. Mają duże zmartwienie z powodu braku pomieszczeń, oraz nie zbyt dobrze rozwiązanej sprawy transportu. Liczą jednak, że i to z czasem uda się załatwić. Życzymy pozytywnego rozwiązania wszelkich problemów. Jesteśmy trochę przesądni więc odpukaliśmy).

Więcej takich rybaków jak Bronisław Pokręt. (syl)

KAZIMIERZ SYROJĆ

Kazimierz Syrojć wzorowy rybak Już siedem lat pracuje w brygadzie gospodarstwa rybackiego Sorkwity (pow. mrągowski) doświadczony rybak Kazimierz Syrojć. Szczególnie doskonałe wyniki łowcze uzyskuje Syrojć na jeizorze „Strumyk" (powierzchnia 152 ha). W dniu np. 30.IV. br. Kazimierz Syrojć odłowił 118 kg eksportowego lina i szczupaka. Ryby powędrowały do warszawskich sklepów.

Tekst i zdjęcie: Stanisław Jundziłł

Echa znad jeziora ZEGRZYŃSKIEGO

Ostatnio czytaliśmy w prasie i słuchaliśmy przez radio wiadomości o zatruciu ryb ściekami przemysłowymi w zbiorniku zaporowym Dębe. Ponieważ jesteśmy w podobnym położeniu pragnę wyrazić swe zdziwienie tak wielkim zainteresowaniem tą sprawą. A przecież i my w naszym Państwowym Gospodarstwie Rybackim w Iławie mamy zbiorniki również zatruwane i straty nie są mniejsze niż na Dębem. Od trzech lat usiłujemy wzbudzić szersze zainteresowanie tym dla naszej załogi życiowym problemem — niestety nadaremnie.

W chwili obecnej posiadamy w naszym użytkowaniu 4 jeziora o powierzchni 813 ha systematycznie zatruwane: 525 ha jezior przez Garbarską Spółdzielnię Pracy w Zalewie i 288 ha przez Zakłady Przemysłu Ziemiaczanego w Iławie. Na tych jeziorach, wskutek szkodliwych spływów wody przemysłowej, mamy rok rocznie przyduchę i bardzo duże straty na pewno nie mniejsze niż na jeziorze zaporowym Dębe.

W roku bieżącym na jednym z tych jezior w czasie przyduchy brygada rybacka odłowiła w ciągu jednej doby — ca 300 kg węgorza. Nie uwierzyłby nikt, że chwytano go przy brzegach rękami przy pomocy haczek, do kopania ziemniaków. Ogółem odłowiono kilka ton ryby, z tego, co można było przerzucono na inne jeziora. Mimo to w miejscach grupowania się ryby na 1 m² znajdowało się 4 kg zniszczonej ryby przeważnie płoci i leszcza wmarzniętej w lód.

Jak widać z opisanych faktów straty wyrządzone wodami przemysłowymi (ściekami) są duże. Dla przykładu dodam, że w roku ubiegłym na jeziorze Ewing straty sięgały 11.000 kg sandacza, węgorza, leszcza i innych ryb.

Ciekawe jest to, że wymienione Zakłady posiadają urządzenia oczyszczające, które jednak w pracy swej nie zdają egzaminu.

Przewodniczący Rady Robotniczej
Klemens ZABORSKI
P.G. Ryś. Iława

Ostatnio poczyniliśmy szereg posunięć zmierzających do usprawnienia wydawania kolumny „Wiadomości Rybackie", powołaliśmy Radę Programową tej kolumny, Rada określiła swoje zadania i wytytczne opracowywania notatek i artykułów do kolumny rybackiej. Wymienione posunięcia organizacyjne nie dały na siebie długo czekać, gdyż P.G.Ryb. Iława otrzymaliśmy „dwie b. aktualne notatki pt. „Echa z nad jeziora Zegrzyńskiego". U progu sezonu wędkarskiego".

Należy mieć nadzieję, że i inne PGRyb. wezmą przykład z Iławy i zaczną omawiać na szpaltach „Wiadomości Rybackich" swoje aktualne bolączki i zagadnienia.

REDAKCJA

WIADOMOŚCI rybackie

Hodowla kaczek w gospodarstwie Knyszyn 2)

Stan kaczek wiosną wynosił 264 sztuk a kaczorów 50 szt. 18 szt. słabych wyeliminowano z hodowli. W okresie nieśności kaczek pomieszczenie musiało obowiązkowo być utrzymane w stanie suchym i z dostateczną ilością ściółki. Jaja zaraz były zbierane po zniesieniu i przechowywane na ruchomych stołach w oddzielnym widnym pokoju w którym temperatura wynosiła 10 — 14° ciepła. Do zakładu wylęgowego jaja przesyłano koleją partiami w każdy wtorek. W czasie transportu jaja zabezpieczano przed wstrząsami układając je w skrzyniach na specjalnych tekturowych wkładkach. Ze względu na niską temp., w pierwszych dniach marca, należało je także zabezpieczyć przed zaziębieniem, z tego więc względu do stacji odległej o 2,5 kilometra jaja odwożono obudowanym furgonem układając jednocześnie skrzynki sianem.

Ilość zniesionych jaj w poszczególnych miesiącach obrazuje tabela 3.

miesiąc	ogółem	jaja wylęgowe	jaja niezdatne do wylęgu	tłuczki	sprzedano pracownikom
marzec	2.574	2.339	103	122	
kwiecień	6.113	5.382	465	266	
maj	4.650	4.146	410	94	
czerwiec	5.391	4.736	505	150	529
lipiec	3.156	2,325	225	87	
Razem	21.884	18.928	1.708	719	529

Klasyfikację jaj dokonał Zakład Wylęgowy; jedna kaczka zniosła średnio 83 jaja. Wylęg wynosił 63% jaj nałożonych do inkubatorów. Zakład płacił za jedno jajko 6 zł, W okresie nieśności padło lub zachorowało 19 kaczek.

W lipcu rozpoczęto krótkie, trwające 15 dni, tuczenia stada podstawowego i sprzedano na rzeź 295 sztuk o wadze 785 kg (2,6 kg/szt.), uzyskując za 1 kg zł 21. Zakończono więc pewien etap hodowli i przeprowadzono kalkulację, biorąc pod uwagę wszystkie nakłady i dochody począwszy od zakupu piskląt w 1961 r. do chwili sprzedarzy stada podstawowego w 1963 roku. Wyniki dokonanej kalkulacji przedstawia tabela 4.

Gospodarstwo osiągnęło więc z hodowli kaczek tylko niewielki zysk. Zwracają uwagę duże koszty na opiekę weterynaryjną za pobrania od kaczek krwi i kału do badania oraz za samo zbadanie. Przy bardziej wyszkolonym personelu pobieranie w/w próbek można dokonać znacznie tańszym kosztem. Poza tym należy wziąść pod uwaga, że małe stado podstawowe w gospodarstwach państwowych nie opłaci się. Zupełnie inaczej kształtowały by się nakłady przy hodowli dużego stada w ilości minimuum 1.000 szt.

Nie brano również pod uwagę pewnych korzyści z przyrostu ryb na nawozie kaczym, gdyż po okresie nieśności kaczki puszczono na stawy

Po dwuletnim doświadczeniu Gospodarstwo nie zrezygnowało z hodowli i w dalszym ciągu będzie ją rozwijać. Kontynuując hodowlę gospodarstwo zakupiło w P.G.R. Szczodre — woj. poznańskie w czerwcu br. 1.026 szt. jednodniówek kaczek rasy „Pekiny Holenderskie" Kaczęta przetransportowano przesyłką kolejową z minimalnymi stratami. Z kacząt powyższych wyselekcjonuje się nowe stado podstawowe, jakościowo lepsze, do dalszej hodowli.

Inż. W. FABJAN
P.G.Ryb. Knyszyn

Wyszczególnienie nakładów	zł.
Zakupy piskląt	14.000
Transport piskląt	4.033
Opieka weterynaryjna	6.498
Wysyłka jaj	1.789
Obsługa	20.000
Pasze	147.411
Z.U.S.	2.203
Amortyzacja budynku	9.000
Transport	6.000
Razem	210.934

Wyszczególnienie dochodów	zł.
Wpływy za jaja	179.000
Sprzedaż kaczek	42.000
	221.000
Zysk	10.066

nasza wieś str. 4

U progu sezonu wędkarskiego

Słyszy się często, wiele krytycznych uwag pod adresem Rejonowego Zarządu Rybactwa — Olsztyn w Likuzach i podległych mu gospodarstw — jakoby te ostatnie zdążały do ograniczenia swobód i hamowały rozwój sportu wędkarskiego. Jest to oczywiste spłycanie zagadnienia. Nie w naszej intencji jest ograniczanie społeczno-sportowego odruchu jakim jest wędkarstwo- — i do tego nie dążymy.

Oceniając sytuację tą obiektywnie, należy stwierdzić, że nie kto inny jak Rejonowy Inspektorat Rybactwa idzie na rękę wędkarzom, stwarzając im najdogodniejsze warunki, często ze stratą dla gospodarstw i ich załóg.

Mimo takich trudności, jak przyduchy, zatrucia i kłusownictwo zagospodarowuje się jeziora, dążąc do wzrostu pogłowia ryby i to wysokiej jakości, by tym samym zaspokoić rynek i eksport, jednak bez ograniczenia możliwości wędkarskich, wręcz przeciwnie większe wymogi stawia się przed rybakami zawodowymi odnośnie wymiarów ochronnych niż przed wędkarzami.

Istnieją koła PZW całkowicie pozbawione swych wód, użytkujące wyłącznie wody P.G. Rybackich. Na terenie naszego Rejonowego Inspektoratu Rybactwa takich kół jest większość.

Ze składek członkowskich, które wynoszą 130—160 zł, tylko 15 złotych przeznaczone zostaje na zagospodarowanie jezior. P.G.Ryb. użytkowanych przez wędkarzy — jest to wartość 2 kg płoci.

Bardzo ważnym momentem decydującym o współpracy między PZW, a P.G.Ryb. jest stopień wiedzy wędkarskiej dotychczas słabo notowanej przez niektóre zarządy kół PZW. Większość kontrolowanych członków przekraczających przepisy nie zna, podstawowych wiadomości z zakresu wymiarów ochronnych nie mówiąc już o wiadomościach z zakresu biologii ryb. W tym miejscu należy się zapytać jak realizuje się Uchwałę Egzekutywy KW PZPR z marca 1960 r., jak wygląda weryfikacja, szkolenie fachowe, podniesienie poziomu etycznego członków PZW.

Uchwała KW PZPR zobowiązała PZW, żeby w okresie 3-letnim rozwiązano te problemy.

Większa troska o wychowanie społeczne, podniesienie poziomu fachowego w szeregach PZW będzie najlepszą gwarancją właściwie zrozumianego użytkowania wód P.G.Ryb. i wzajemnej współpracy.

Stanisław NOWAK
strażnik rybacki
P.G. Ryś. Iława

Nasza Wieś — Rozmawiamy z Czytelnikami

O SKUPIE ZIÓŁ LECZNICZYCH

Proszę o podanie mi nazwy instytucji zajmującej się skupem ziół leczniczych. Interesuje mnie również, czy istnieją jakieś publikacje traktujące o uprawie, zbiorze i suszeniu ziół. Z takimi pytaniami zwraca się do nas **Edward Gilewicz** z pow. olsztyńskiego.

Białostockie Zakłady Zielarskie „Herbapol" posiadają filię w Olsztynie, mieszczącą się przy ul. Knosały nr 3, która zajmuje się skupem ziół od zielarzy na terenie woj. olsztyńskiego.

Co do publikacji, to obecnie w księgarniach są do nabycia „Poradnik zbieracza ziół" oraz broszura „O uprawie ziół".

MARIAN WYSOCKI — LISTONOSZ GODNY UZNANIA

Jako stały czytelnik i sympatyk tygodnika „Nasza Wieś" zwracam się z prośbą o zamieszczenie na jego łamach kilku słów o młodym listonoszu **Marianie Wysockim** z Nowej Różanki. Swym serdecznym stosunkiem do ludzi zyskał on wielką sympatię. Jest bardzo obowiązkowy i bez względu na złą pogodę, czy inne trudności dostarcza wszystkim, zawsze regularnie wszelkie korespondencje.

Ja sam jestem już starym, schorowanym człowiekiem, na emeryturze i mam naszemu listonoszowi bardzo wiele do zawdzięczenia. Np. tej zimy w czasie zawiei, kiedy na drogach leżały olbrzymie zwały śniegu, nasz listonosz przemierzył do Mazan 8 km pieszo, aby dostarczyć mi ciężką paczkę, wiedząc, że nie mam pieniędzy, ani możliwości na jej przywiezienie. Innym razem, już po godzinach pracy, przekazał mi telefonicznie treść pilnej depeszy, którą normalnie otrzymałbym dopiero na drugi dzień. Zawsze też stara się, aby ameryci miejscowi otrzymywali jak najwcześniej swoje renty. Myślę więc, że listonosz Marian Wysocki zasługuje na to, aby zamieścić wzmiankę o nim w „Naszej Wsi". Kończąc mój list, przesyłam wszystkim pracownikom pisma najserdeczniejsze pozdrowienia.

Szczerze Wam życzliwy

Bolesław Osiecki
Mazany, pow. Kętrzyn

ŁĄKI W BIAŁOGRĄDACH TRZEBA OBSIAĆ MOZGĄ

W związku z naszym artykułem pt. „Dobry przykład" poruszającym sprawę zagospodarowania łąk przez rolników wsi Białogrądy w powiecie grajewskim, Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Grajewie wydelegował starszego inspektora do spraw łąkarstwa oraz starszego inspektora WRN w Białymstoku celem zbadania sprawy na miejscu. Doszli oni do wniosku, że zagospodarowanie łąk, o których mowa w artykule jest niemożliwe ze względu na nieuregulowane stosunki wodne na tym terenie. Stwierdzono, że na zaoranych łąkach wystąpiła woda na powierzchnię i stagnować może jeszcze długo, gdyż obok przepływa nieuregulowany Kanał Rudzki, którego wody corocznie podtapiają nadbrzeżne łąki, a więc i łąki należące do rolników wsi Białogrądy. W takich warunkach tylko mozga może utrzymać się i dać zadowalające wyniki. Zaleca się więc rolnikom obsiać łąki nasionami trawy mozgi trzcinowatej. Nasiona te można nabyć w Centrali Nasiennej w Grajewie.

URZĄDZENIA DO PODNOSZENIA CIECZY

Jan Rygorowicz ze Starego Dworu, pow. Hajnówka, prosi o podanie informacji, gdzie można nabyć urządzenie pneumatyczne do podnoszenia cieczy.

Pragniemy tutaj krótko wyjaśnić działanie tego urządzenia. Przy pomocy sprężonego powietrza ciecz jest wypychana z głównego zbiornika poprzez rury odprowadzające do odbiorników. Automatyczne zawory regulują dopływ cieczy do zbiornika i jej przepływ. Po opróżnieniu głównego zbiornika dopływa do niego nowa porcja cieczy.

Urządzenie na pozór jest proste. Pragniemy jednak zwrócić uwagę, że potrzebna jest tu pompa sprężająca powietrze, a więc konieczna jest zewnętrzna siła mechaniczna.

Sprężarka taka jest bardzo droga. Koszt jej przekracza kilkakrotnie właściwe urządzenia wodociągowe. Całość tego mechanizmu nie nadaje się dla pojedyńczego gospodarstwa. Po pierwsze jest ono zbyt drogie (kilkadziesiąt tysięcy złotych), a po drugie ze względu na bardzo dużą wydajność, nie może być w pełni wykorzystane. Mogłoby ono obsługiwać większą ilość gospodarstw.

Proponujemy więc w to miejsce pompy głębinowe (jeśli lustro wody jest poniżej 7 m (G—40, cena 3 — 5 tys. zł), lub importowaną „Nautylla Supertrioza" o wydajności 30 litrów na minutę. Cena tej ostatniej wynosi około 10 tys. zł. Dla obu tych pomp wystarczy silnik o mocy 2 kW. Jeśli lustro wody jest powyżej 7 m, polecamy pompy zbiornikowe typu D. (cena około 6 tys. zł). Małe hydrofory i podane pompy można nabyć w Rolniczym Domu Towarowym w Białymstoku — hale Bojary, tel. 48-60. Po szczegółowe zaś informacje prosimy zwrócić się do Warszawskiego Oddziału Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Rolnictwa w Wodę w Ełku. Dokonuje ona też instalacji tych urządzeń.

(g)

Jürgen Skopnik — wieś Jakubowo, pow. Mrągowo złożył w redakcji „Naszej Wsi" pismo Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Olsztynie z dnia 12. II. 1964 r. Nr Z.O. 2734/13/64, z którego wynika, że pierwsze zgłoszenie o zauważonej w dniach 30—31 (bez podania miesiąca) szkodzie z datą 1. VII. 1963 r. wpłynęło do nadleśnictwa Strzałkowo 1. VIII. 1963 r., a więc z miesięcznym opóźnieniem.

Czytelnik nasz wyjaśnił, że szkoda powstała w dniach 30—31 lipca 1963 r. — a na zgłoszeniu omyłkowo podał datę 1. VII. 1963 r. zamiast 1. VIII. 1963 r. Z tych względów Nadleśnictwo Strzałkowo odmówiło naszemu czytelnikowi odszkodowania.

Sądzimy, że po zbadaniu tej sprawy Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Olsztynie zmieni swoje stanowisko i poleci Nadleśnictwu Strzałkowo wypłacenie naszemu czytelnikowi należnego mu odszkodowania.

Jan Lubalski, wieś Orzechowo, pow. Lidzbark W., pisze:

Jestem dróżnikiem od 6 lat na tutejszym terenie, mam na utrzymaniu żonę oraz dwoje dzieci, a zarabiam tylko 800 zł miesięcznie. Dzierżawiłem dom mieszkalny i 15-arowy ogródek. W 1963 r. właścicielka domu oddała całe gospodarstwo na rzecz Skarbu Państwa i otrzymała rentę. Ziemia ta przeznaczona została na dzierżawę. I ja chciałem skorzystać z tego i wydzierżawić 2 ha ziemi. Zwróciłem się w tej sprawie do przewodniczącego Prez. Grom. Rady Narodowej, Wydziału Rolnictwa w Dobrym Mieście, a następnie do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, Wydział Rolnictwa w Lidzbarku Warm. Dostałem odpowiedź, że mam złożyć podanie w Prez. GRN w Dobrym Mieście, gdyż ziemia ta będzie wydzierżawiona. W styczniu br. złożyłem podanie, a przewodniczący Prez. GRN powiedział, że sprawa dzierżawy będzie aktualna dopiero na wiosnę. Chciałbym ziemię tę dostać w dzierżawę, gdyż znacznie polepszyłbym warunki życiowe mojej rodziny.

Prośbę naszego czytelnika przekazujemy Prez. GRN w Dobrym Mieście w przekonaniu, że zostanie załatwiona pozytywnie.

Czytelnik Józef S., pow. Ełk (adres znany redakcji), pisze:

W dniu 22. V. 1957 r., jako repatriant ze Związku Radzieckiego, osiedliłem się w pow. ełckim na gospodarstwie nadanym z PFZ ze spłatą w zbożu. W tygodniku „Nasza Wieś" z dnia 12. IV. 1962 r. artykułu pt. „Nadawanie gruntów repatriantom" dowiedziałem się, że kto wrócił jako repatriant do kraju przed 10. VII. 1957 r., to może otrzymać gospodarstwo jako ekwiwalent za pozostawione mienie w Związku Radzieckim.

Na tej podstawie zwróciłem się do Prez. PRN w Ełku, Wydział Rolnictwa i Leśnictwa z podaniem, do którego dołączyłem zaświadczenie o posiadaniu gospodarstwa, a następnie przedstawiłem jeszcze dwóch świadków, którzy fakt posiadania przeze mnie gospodarstwa potwierdzili. Wydział Rolnictwa i Leśnictwa zarządał ode mnie postanowienia sądu, stwierdzającego prawo do spadku po zmarłym ojcu.

Zapytuję, czy jest to konieczne, gdyż byłem jedynym synem, który po śmierci ojca prowadził to gospodarstwo.

Wyjaśniamy, że Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prez. PRN w Ełku żąda widocznie formalnego dowodu, że gospodarstwo figurujące na ojca przeszło na własność syna. Tym dowodem może być jedynie postanowienie sądu stwierdzające prawo naszego czytelnika do spadku po ojcu.

Ponieważ ostatnie miejsce zamieszkania spadkodawcy było za granicą, nasz czytelnik powinien wystąpić do Sądu Powiatowego dla miasta Warszawy w Warszawie z wnioskiem o stwierdzenie praw do spadku. Do wniosku należy dołączyć akt zgonu spadkodawcy oraz metrykę urodzenia spadkobiercy i opłacić wniosek przez naklejenie na wniosku znaczka opłaty sądowej w kwocie 100 zł.

Porady prawne

To ciekawe

MIKSER... DO PASZ

Konstruktorzy z zakładów mechanicznych WZGS w Poznaniu — twórcy uniwersalnej mieszarki do pasz M-1, skonstruowali następną z kolei maszynę do błyskawicznego mieszania pasz treściwych. Błyskawiczny mikser M-2 miesza 400 kg pasz w ciągu 2—3 minut. Maszyna waży zaledwie 300 kg, a jej dodatkową zaletą jest to, że może być zastosowana jako zaprawiarka do zboża.

Z TEKI HODOWCY DROBIU

Ciekawych obserwacji dokonano ostatnio w Ameryce. U drobiu przewożonego w klatkach żelaznych samochodami ciężarowymi, stwierdzono pewien spadek na wadze oraz zmiany w podrobach, wpływające na zmniejszenie wartości rzeźnej. Okazało się, że przyczyną były wstrząsy, którym drób podlegał podczas drogi. Z chwilą bowiem, gdy podłogi z żelaznych prętów zamieniono w klatkach na materace gumowe, ujemne skutki transportu przestały występować.

REKORDZIŚCI SZYBKOŚCI WŚRÓD PTAKÓW I RYB

Dla kogoś, kto zastanawiał się kiedykolwiek nad tym, z jaką szybkością leci ptak lub pływa ryba, ciekawe może będą ścisłe dane dotyczące różnych rodzajów czy gatunków tych zwierząt. Różnice są tu bardzo duże.

Tak np. wrona przebywa na godzinę zaledwie 36 kilometrów, gołąb zaś dwa razy tyle, bo 72. Wbrew przewidywaniom nie jest on jednak najszybszym ptakiem, prześcignie go z łatwością dzika kaczka, robiąca do 90 km na godzinę. Z naszych ptaków rekord szybkości bije wszakże jaskółka. Pewna jej odmiana zwana jeżykiem, zamieszkująca w murach miejskich potrafi przelecieć w godzinę do 280 km.

Z różną szybkością pływają też ryby. W prawdzie „żółwim tempie" porusza się karp, który przy największym pośpiechu przebywa zaledwie 12 km na godzinę. Zwinniejsze są już szczupak i pstrąg. Pierwszy z nich przepływa 25, zaś drugi nawet 35 kilometrów w ciągu godziny. Dopiero jednak wśród morskich gatunków, znaleźć można rekordzistów. Należy do nich m. in. ryba-miecz, której szybkość obliczona jest na 130 km/godz.

Jednakże mizernie na tym tle przedstawia się człowiek. Latać bez aparatu w ogóle nie potrafimy, zaś w wodzie, nie ma co ukrywać, nie zdołalibyśmy dogonić nawet karpia. Najsławniejsi pływacy nie przekraczają bowiem szybkości 7 kilometrów na godzinę.

Rozrywka

Rysunki przedstawiają cztery czteroliterowe wyrazy, z których należy ułożyć prawidłowy kwadrat magiczny.

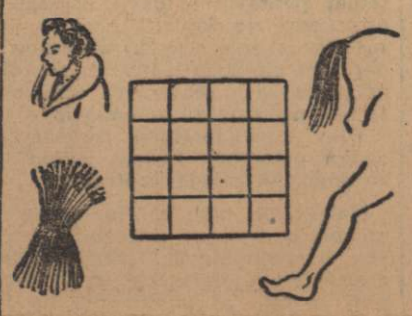

Rozwiązania prosimy przesyłać w termnie 15-dniowym na adres: **Redakcja Tygodnika „Nasza Wieś", Olsztyn, ul. Szrajbera 11,** z dopiskiem na kopercie **„Rozrywka nr 20".** Pomiędzy czytelników, którzy nadeślą trafne rozwiązania, rozlosujemy nagrody książkowe.

Rozwiązanie zadania z nr 15 (201): Stary jak świat, zdrowy jak rydz; szybki jak wiatr; silny jak niedźwiedź; jasny jak słońce; biały jak śnieg; głuchy jak pień, drobny jak mak.

Do redakcji napłynęło 479 rozwiązań. Nagrody wylosowali: **Piotr Dąbrowski,** Tałty, pow. Mrągowo, **Teresa Dubanowska,** Jeziorno, pow. Morąg, **Maria Fronc,** Mień, pow. Bielsk Podlaski, **Janina Kaczyńska,** Zastocze, pow. Mońki, **Maryla Sokołowska,** Lipowo, pow. Nidzica. Książki wysyłamy pocztą.

★ POWIEŚĆ ★ POWIEŚĆ ★ POWIEŚĆ ★ POWIEŚĆ ★ POWIEŚĆ ★ POWIEŚĆ ★ POWIEŚĆ ★ POWIEŚĆ ★ POWIEŚĆ ★ POWIEŚĆ ★

Zakręt samobójców

G. R. TARNAWA

Porucznik zdawał sobie sprawę, że śledztwo nie ujawniło dotychczas żadnych godnych uwagi poszlak. Kilka faktów, które uzyskał należało jeszcze sprawdzić, podbudować innymi obserwacjami, aby mogły stanowić momenty godne uwagi.

Przede wszystkim przyłapał Olę na kłamstwie, a raczej na przemilczeniu nazwiska Barbary Wirskiej. W związku z tym mógł wątpić, czy jej wizyta na poczcie była spowodowana chęcią wysłania pocztówki. Tylko dwie z nich, jak okazało się po przejrzeniu zatrzymanej korespondencji podpisane były imionami żeńskimi i sądząc po charakterze pisma zostały napisane przez stare, proste kobiety, o niewyrobionym charakterze pisma. Jedna pocztówka zawierała błędy ortograficzne.

„Ciekawe — myślał. — Sądząc po relacji rozmowy telefonicznej panienka ta musiała być na poczcie dość długo. Nie zdążyła jednak wysłać kartki, napisać kilku zdań!"

Porucznik Groszkowski wróciwszy do komisariatu postanowił natychmiast wezwać Krzysztofa Domańskiego. Przesłuchanie tego młodzieńca pokłóconego z narzeczoną, znajomego siostry, powinno wnieść coś konkretnego do śledztwa. Chciał rozmawiać z nim sam na sam. Toteż skoro sierżant Ostapczuk wprowadził Krzysztofa do gabinetu, porucznik dał milicjantowi do zrozumienia, że przesłuchanie odbędzie się bez świadków.

Sierżant wyszedł.

— Od winobrania minęło już, dzięki Bogu, trzydzieści sześć godzin ma oznaczać.

— ...a pan jeszcze pijany — dokończył porucznik.

— Może raczej „już". Owszem, piłem dziś wino, czy jest w tym coś dziwnego?

Rozmowa zaczęła się do spięcia, którego nikt nie chciał załagodzić.

— Absolutnie nic. Chyba, że jest pan alkoholikiem, lecz mniejsza z tym. Lubi pan tańczyć?

— Owszem, ale...

— Tak sobie pytam. Czy Młodzi mężczyźni nie mogą czasem pogadać o tak miłej rzeczy, jak taniec? — Jednak chciałbym wiedzieć, dlaczego nie tańczył pan ze swoją sympatią. Zmusił ją pan do zanudzania się i... tajemniczego zniknięcia już o ósmej.

— Byłem pijany. Szukałem kolegów...

— A po pijanemu tańczy pan tylko z młodymi lekarkami...

— Wiem w jakiej sprawie zostałem wezwany i wydaje mi się, że traci pan niepotrzebnie czas, poruczniku.

— Mam go dużo.

— Nikt z nas nie ma za dużo czasu.

— Istotnie, zbyt często się śpieszymy. Co robił pan między dwudziestą a dwudziestą czwartą w sobotę?

— O dwudziestej pierwszej trzydzieści odprowadziłem do domu...

— Do domu?

— Basia poszła sama. Ja odprowadziłem Olę.

— Wiem o tym. Ale czy do domu pan odprowadził? Wyrażajmy się ściśle.

— Ściśle mówiąc nie do samego domu. Pożegnaliśmy się na drodze.

— Teraz zgoda. Słucham dalej.

— Więc pożegnaliśmy się, a ja poszedłem na rynek. Lubię oglądać niecodzienne scenerie. Byłem tam jeszcze może pół, może godzinę i około drugiej trzydzieści poszedłem do restauracji. W domu byłem po północy. Mieszkam u cioci, Łucji Dolskiej.

— Z kim pan był w restauracji?

— Jacyś przygodni znajomi, spotkani przy szklance wina.

— Jeszcze jedno. Znał pan moją siostrę?

— Znałem ją, była koleżanką Basi. Stąd ją znałem.

Porucznik spisał protokół i dał Krzysztofowi do przeczytania. Stwierdził brak alibi, a na tym mu najbardziej zależało.

— Zgadza się?

— Tak, Mogę podpisać.

— Nawet trzeba, panie Domański.

Po odejściu Krzysztofa wszedł do gabinetu sierżant i wręczył krótki telefonogram, który brzmiał: „aresztować krzysztof domański stop gracz".

— Ciekawe — powiedział do siebie porucznik. — Oczywiście, zaryzykować można, ale czy to takie pilne? W tej chwili nie mogę przecież zmieniać decyzji.

* * *

Protokóły przesłuchań i wszystkie notatki służbowe zostały umieszczone w niebieskiej teczce. Porucznik Groszkowski umoczył pióro w atramencie, oznaczył kolejność i — jak zazwyczaj czynił — skreślił ołówkiem kryptonim sprawy: „Kamieniołomy II".

Ktoś zastukał.

Sierżant Ostapczuk podał mu przesyłkę, przywiezioną przed chwilą milicyjnym samochodem.

— Sekcja?

— Tak jest, obywatelu poruczniku.

Porucznik Groszkowski rozerwał kopertę i szybko przebiegł wzrokiem protokół.

— ...Otarcia naskórka grzbietu ręki, prawego podudzia — powtarzał półgłosem — rany cięte skóry w okolicy potylicznej narzędziem ostrokończystym... W obrębie rany zanieczyszczenia żwirem... ostre krawędzie kamieniołomów... no tak. — Przerwał na chwilę. — W obrębie narządów wewnętrznych żadnych zmian, jak również w obrębie kości długich.

— A co z żołądkiem?

— Badania chemiczne treści nie wykazały trucizn chemicznych.. przyczyna zgonu: złamanie podstawy czaszki. Kropka. To tyle może nam powiedzieć medycyna. Niewiele...

11) d. c. n.

PRZEDZJAZDOWA TRYBUNA DYSKUSYJNA

Zmora biurokracji

W związku z rozwojem hodowli pragnę wykonać przybudówkę do obory. Zakupiłem kilka tysięcy sztuk cegły i obecnie od pół roku staram się o zezwolenie. Trudności z uzyskaniem jego są ogromne. Trzeba pisać kilka podań, dołączyć zaświadczenia a na wstępie wnieść opłatę w znaczkach skarbowych w wysokości 500 złotych. Gdyby nie zakupiona cegła zrezygnowałbym z tej budowy. Wielu rolników w naszej wsi nie buduje, przestrasza ich załatwianie związanych z budownictwem formalności. Rolnicy wyraziliby zgodę na wpłacenie pewnej sumy, aby sprawy związane z uzyskaniem zezwolenia na budowę załatwiała upoważniona do tego osoba w gromadzie lub w powiecie.

Bronisław GDYK
członek zarządu kółka rolniczego
Kronin, pow. Pasłęk

Wykonawca nie przyjmuje zamówień

Hodujemy coraz więcej bydła, ale dalszy, szybszy rozwój hodowli hamowany jest brakiem pomieszczeń. Prasa olsztyńska często pisze o tanim budownictwie z prefabrykatów. W praktyce trudno jednak tanie budownictwo stosować. Niedawno przeczytałem o oborze na 6 stanowisk za 20 tys. zł, którą można wszędzie zlokalizować podobnie jak garaże. Cóż z tego, kiedy wykonawca nie chce przyjmować zamówień.

Ignacy STEC
Dobry, pow. Pasłęk

Najlepiej przydzielać kloce

50 procent rolników w naszej wsi osiągnęło wskaźniki hodowli planowane na następną pięciolatkę. Rozwijają oni swoją gospodarkę, ponieważ mają dobre budynki gospodarskie. 30 procent rolników może i chciałoby rozwijać hodowlę, ale brak im pomieszczeń. Chcąc rozpocząć budowę nowej obory, czy chlewni, trzeba stracić dużo czasu na załatwienie spraw z tym związanych. Ale na tym nie koniec. W PZGS brak jest potrzebnych materiałów, a jeżeli już są jak np. deski i belki, to o nieodpowiednich wymiarach. Najlepiej byłoby, aby rolnicy otrzymywali przydział na kloce, które w okresie zimy można byłoby przetrzeć w tartaku i uzyskać materiał o potrzebnych wymiarach. Zaoszczędziło by to kłopotów, czasu i pieniędzy.

Kilku rolników w naszej wsi nie potrafi gospodarzyć. Hodują oni 5 szt bydła na 100 hektarach. Są to gospodarstwa ekonomicznie podupadłe. Państwo udziela im kredytów na budownictwo a oni wykorzystują je na inne cele. Uważam że kredyty państwowe powinni otrzymywać tylko tacy rolnicy, którzy gwarantują właściwe ich wykorzystanie. Opiniować powinna wieś ,która najlepiej zna gospodarzy.

Eugeniusz JURCZAK
prezes kółka rolniczego
Łępno, pow. Pasłęk

Kobiety wiejskie w sprawie:

- przygotowania kobiet do zawodu
- mechanizacji gospodarstwa domowego

Anna MIETLIŃSKA działaczka kół gospodyń wiejskich z powiatu morąskiego mówi:

Gospodynie wiejskie z radością przyjęły tezy XV Plenum KC Partii. Tezy te uznają jako przełomowy zwrot w rozwoju rolnictwa, które mimo niewątpliwych sukcesów nie podąża jeszcze za rosnącymi potrzebami kraju. Jak narazie jednak na te tematy wypowiadają się w prasie przeważnie mężczyźni, więc biorąc to pod uwagę, pragniemy zabrać głos i my kobiety, mimo że dzień „kwiatka dla Ewy" minął.

Otóż po pierwsze: **mechanizacja produkcji rolnej przede wszystkim odciążyła w pracy mężczyzn**, nie mówię tego z antymęskich pozycji, ale na wsi jest właśnie tak, jak wspomniałam. **Pralki, które znajdują się w każdym prawie gospodarstwie, rozwiązują problem jedynie częściowo.** Pozostają ciężkie prace, a więc obora i praca w polu. (w licznych wypadkach roztrząsaniem obornika zajmują się kobiety i dzieci). Słyszymy wiele o dojarkach elektrycznych tak potrzebnych w obliczu rozwijającej się hodowli, **ale dojarek tych szczególnie małych kobiety na oczy nie widzą** Więc niech kółka rolnicze postarają się o to, aby do każdej wsi sprowadzić dojarkę pokazową wyjaśnić sposób obchodzenia się z nią a wówczas same kobiety postarają się o zakup dojarek.

— Potrzebne są również roztrząsacze do obornika i maszyny do pielęgnacji buraków cukrowych oraz więcej kopaczek do ziemniaków. Myślę że wszystkie te maszyny, które napewno ulżą w pracy kobiet, powinny być kupowane w większym zakresie z Funduszu Rozwoju Rolnictwa. Przemysł powinien coraz więcej produkować tych maszyn i narzędzi.

— Drugim ważnym problemem dla gospodyń wiejskich, tych młodych i starych, jest przygotowanie ich do zawodu przez planową i szeroką akcję szkolenia fachowego. W tej dziedzinie obserwuje się ostatnio na wsi bardzo żywe zainteresowanie. Tymczasem organizowane kursy są tradycyjne: krawiectwo i żywienie. A przecież wieś będzie potrzebować niedługo kobiet w rzemiośle (repasacja pończoch, fryzjerstwo, dekoracja i t.p.). Trzeba pomyśleć o kobietach na stanowiskach dspozytorów maszyn kółkowych, księgowych a kto wie (są już kandydatki) traktorzystek zarówno w PGR-ach jak i kółkach rolniczych. Wszystko, co się robi w celu rozwiązania tego problemu, nosi znamiona prowizorium lub sporadycznych akcji, a tym czasem w dziedzinie zatrudnienia kobiet i przygotowania do zawodu potrzebny jest plan powiatowy opracowany wespół z Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, PZGS-em, spółdzielczością mleczarską i pracy, PGR-ami kółkami rolniczymi i organizacjami młodzieżowymi. O takim planie czas pomyśleć.

Notował: Jerzy MIRSKI

Problemy powiatu gołdapskiego

O tym, jak potrzebna była szeroka dyskusja na temat poprawy sytuacji naszego rolnictwa, przekonywujemy się dopiero teraz po ilości podjętych problemów i zgłoszonych wniosków. W powiecie gołdapskim nie było jeszcze tak twórczej dyskusji, jaka na pierwszych zebraniach członków organizacji partyjnej na wsi, gdzie omawiano tezy zjazdowe.

Przy rozwiązywaniu niektórych z ważniejszych zadań potrzebna będzie jednak pomoc władz nadrzędnych, a nawet centralnych.

Należy do nich m. in. sprawa zaopatrzenia rolnictwa w nawozy mineralne, szczególnie gospodarstw indywidualnych. Zużycie tych nawozów przez gospodarstwa chłopskie w powiecie gołdapskim wynosi średnio w przeliczeniu na 1 ha tylko 13,5 kg. Jest to znikoma ilość. Przeciętne zaś plony czterech zbóż osiągnęły w ostatnim roku 15 q z ha. Biorąc pod uwagę słabe nawożenie, są to stosunkowo wysokie plony. Dalsze ich zwiększenie w takich warunkach jest chyba nie możliwe. Tymbardziej, że nie przewiduje się dużego wzrostu obsady bydła na 100 ha. Nie można się więc spodziewać lepszego nawożenia obornikiem. Zatem, większy przydział nawozów mineralnych dla powiatu gołdapskiego jest konieczny. W przeciwnym wypadku planowane do osiągnięcia w najbliższych latach 21 q z ha zbóż staje się nie realne.

Druga sprawa, która dotyczy głównie miejscowości graniczących z powiatem węgorzewskim, to melioracja i spółki wodne. W gromadach tych wytworzyła się dość specyficzna sytuacja. Mianowicie, przed kilku laty razem z mieszkańcami sąsiedniego powiatu, założono tu spółkę wodną. Od tego czasu wspólne nakłady wszystkich członków spółki na meliorację zużytkowane zostały prawie w całości na regulację stosunków wodnych tylko w powiecie węgorzewskim. Stąd rolnicy z powiatu gołdapskiego czują się pokrzywdzeni. Już przed dwoma laty złożyli prośbę o wystąpienie ze spółki. Dotąd jednak nie zostali pozytywnie załatwieni. Podobno przepisy nie zezwalają na to.

Jedną z dalszych spraw poruszaną przez dyrektorów PGR-ów jest budownictwo i remonty w gospodarstwach państwowych. Potrzeby w tym zakresie są ogromne. Przyśpieszenie prac budowlanych bez mechanizacji jest nie możliwe. Czy nie warto byłoby produkować gotowe elementy budynków gospodarskich na wzór budownictwa przemysłowego? Dużo kłopotów w tej dziedzinie sprawia również brak typowej dokumentacji.

Spacerkiem po Lesiskach

Twardy orzech budowlany

Chodziliśmy po Lesiskach od chałupy do chałupy i „podziwialiśmy architekturę" budynków wiejskich. Sekretarz KP PZPR w Pasłęku, **Eugeniusz Sierakowski** sondował opinię gospodarzy i szukał w ich słowach odpowiedzi na pytanie, dlaczego nie remontują domów i budynków gospodarskich. Architekt powiatowy znów zawzięcie notował w swoim notesie.

Dlaczego nie budują? Dlaczego nie remontują?

Oczywiście nie dotyczy to wszystkich gospodarzy z Lesisk. Nasz przewodnik po Lesiskach, przewodniczący GRN w Gotkowie, **Dziemidowicz**, zna tu wszystkich i wszystkie kłopoty mieszkańców. Wyjaśnia nam, że np. **Andrzejowi Hyrniakowi** dom wybudował syn, który przeniósł się do PGR Podągi. Że **Roman Michał** stracił wiele dni, aby odremontować sobie dom, oborę i stodołę. Dwa razy w Olsztynie, 5 razy w nadleśnictwie i kilka razy w tartaku, nie mówiąc już o częstych wizytach w Gotkowie i Pasłęku. Że **Jacek Rzeczkowski**, wprowadził się na dziko do gospodarstwa, poprawił dach, zabezpieczył budynek przed zniszczeniem i dalej nic nie robi, bo nie może opłacić pierwszej raty na kupno gospodarstwa. Że dom wybudował sobie **Mikołaj Mazurek, a Roman Mazurek**, majster od wszystkiego produkuje nagrobki, ale własnego domu nie reperuje.

Na 179 budynków w Lesiskach 126 wymaga remontu. W Księżnie znów 67 spośród 129 budynków krzyczy o ratunek. W Dębinach podobnie — ze 131 budynków naprawy wymaga 61.

Dlaczego nie budują? Z rozmów z rolnikami wyłoniły się trzy przyczyny zaniedbania budownictwa w Lesiskach. Pierwsza — to zbyt zawiłe formalności związane z uzyskaniem zezwolenia na budowę oraz obowiązek przedkładania projektu wykonanego przez fachowców. Druga — brak materiałów budowlanych i zaopatrywanie się w niego w różnych miejscowościach. Trzecia — brak wykonawców.

W lewej stronie budynku mieszka sołtys wsi Lesiska. Dach trzyma się więc „na słowo honoru". Prawa strona nie ma lokatora. Dlatego jej widok jest opłakany, a przez to niszczeje cały budynek. Widać brak jednego gospodarza.

Przepisy nowego prawa budowlanego nakazują, by gospodarz zamierzający budować na swojej działce uzyskał zezwolenie na budowę oraz przedłożył szkic sytuacyjny wykonany przez uprawnionego do tego majstra budowlanego lub pracownika wydziału budownictwa i urbanistyki. Nowe przepisy budowlane są słuszne, jeśli naprawdę chce się planować rozbudowę wsi i osiedli. Przysparza to jednak rolnikom bardzo dużo kłopotów, zwłaszcza że brak jest majstrów budowlanych, którzyby mogli wyknać wymagany szkic sytuacyjny.

Rolnicy sugerują, by dopóki nie znajdzie się w każdej gromadzie majster z uprawnieniami, taki szkic mógł wykonać sam rolnik, bądź bardziej bystry jego sąsiad. Plan taki mógłby uwierzytelnić sołtys, a zatwierdzić prezydium GRN.

Brak wykonawców, tj. robotników budowlanych mogących podjąć się budowy, czy kapitalnego remontu budynków i gwarantujących dobre wykonanie pracy występuje nie tylko w powiecie pasłęckim. Ale rolnicy znajdują i na to rozwiązanie. Np. **Rudziński** z Łukszt zaproponował na zebraniu Komitetu Gromadzkiego PZPR w Stegnie, by przy GS powołać grupy remontowo-budowlane, które będą budować i remontować w gospodarstwach indywidualnych.

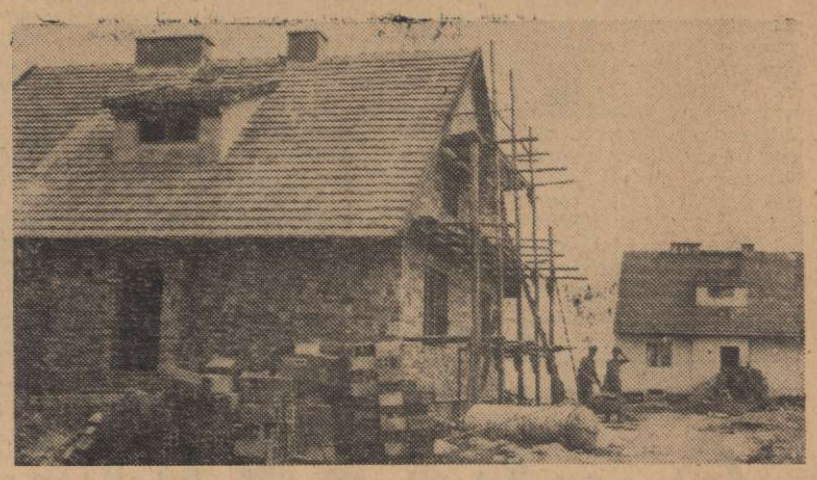

W Lesiskach sporadycznie, ale w innych wsiach powiatu pasłęckiego rolnicy budują się. *Fot. WM*

Z pustego i Salomon nie naleje — głosi stare przysłowie. Ale jeśli chodzi o materiały budowlane nie można twierdzić, by ich wcale nie było. W 1963 roku PZGS w Pasłęku sprzedał: 641 ton cementu, 213 ton wapna, 20.400 tys. sztuk cegły, 285 m³ tarcicy, 25.700 m² papy, 500 sztuk eternitu, 9.000 m³ płyt pilśniowych i 600 sztuk dachówek. Kłopot polega na tym, że materiały budowlane trzeba pobierać z różnych miejsc i że formalności związane z uzyskaniem przydziału ciągną się tygodniami lub miesiącami i rolnicy tracą dużo drogocennego czasu. Gdyby np. istniały przy GS grupy remontowo-budowlane, one zdjęłyby z bark rolników kłopot zaopatrywania się w materiał.

Taką odpowiedź otrzymałem na pytanie „dlaczego nie budują?" Ale dlaczego nie remontują? Na to pytanie rzeczowej odpowiedzi nie otrzymałem. Bicie się w cudze piersi wypadło nieprzekonywująco i poprzez tzw. nakazy remontu jest tylko częściowym rozwiązaniem trudności i to ostatecznym. Decyduje tu dobra wola gospodarzy, której u wszystkich nie widać. A tym czasem nie zabezpieczone w porę budynki niszczeją coraz bardziej i straszą dziurami w dachach, walącymi się ścianami.

Budownictwo i remonty to twardy orzech do zgryzienia. Jednak władze pwiatowe w Pasłęku przygotowują program rozwiązania tego najtrudniejszego problemu pasłęckiej wsi, który stanie się tematem plenum Komitetu Powiatowego Partii.

Józef PATOŁA

„Nasza Wieś" — Tygodnik Rolniczy Ziem Północnych. Wydaje Olsztyńskie Wydawnictwo Prasowe Olsztyn, ul. Szrajbera 11. Redaguje Kolegium w składzie: Bernard Barabasz, inż. Witold Barzdo, dr Kazimierz Berliński, lek. wet. Zbigniew Halkiewicz, mgr Jan Heigelmann, mgr Ferdynand Koczowski, prof. dr Mieczysław Koter — rektor WSR, Mieczysław Łomanowski, Włodzimierz Mamiński — redaktor naczelny, mgr Jerzy Sawicki — zastępca redaktora naczelnego, Bogdan Snopek. Adres redakcji: Olsztyn, ul. Szrajbera 11 (II piętro). Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu" i poczty.